

Artykuł „Le Temps”

Przyjaźń polsko-francuska a wizyta Barthou w Warszawie

PARYŻ, 19.4. — „Le Temps” swój artykuł wstępny poświęca sprawie stosunków polsko-francuskich i podróży Barthou do Warszawy.

ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW

Na wstępie dziennik zaznacza, iż wysuwa się zbyt wiele spraw, wobec których bezpośrednie wyjaśnienia między ministrami są w wysokim stopniu pożądane. Rozmowy przygotowawcze, które przeprowadzono w związku z tą podróżą, wykazały zgodność poglądów między Warszawą, a Paryżem, wszystko bowiem zbliża oba kraje: zarówno historia, jak i pewne podobieństwo temperamentu oraz interesy polityczne i gospodarcze, toteż w tych warunkach układ francusko-polski z 12 maja 1921 r., wzmocniony dodatkowymi konwencjami z lat 1922 i 1925, jest nie tylko wyrazem chwilowej zgodności, lecz również istotną koniecznością.

FRANCJA CZASEM NIE
DOCENIAŁA...

Jeżeli niekiedy porozumienie francusko-polskie zaciemniały chmury, wina spada za to na nie porozumienia, które wynikały albo z niedostateczności informacji, albo z braku wzajemnego rozumienia. Może ze strony Francji nie doceniano w pewnej chwili znaczenia czynnika polskiego w sprawach europejskich, to też układ w Locarno i pakt czterech odbił się w Warszawie nieprzychylnym echem. Lecz takie niedocenianie nie leżało bynajmniej w zamiarach kierowników dyplomacji francuskiej. Stworzyło ono jednak atmosferę, w której pewne komentarze mogły słusznie Polskę zaniepokić.

Dziennik zajmuje się dalej znaczeniem Polski w Europie, zaznaczając, iż szybko wzrastająca ludność i inne poważne okoliczności tłumaczą charakter polityki Polski oraz jej czynność polityczną. Rząd polski nie uczynił nie takiego, co mogłoby poważnie wzruszyć dawnych przyjaciół, w każdym razie nie nieupoważnia do przypuszczenia, że odprężenie polsko-niemieckie miało inny cel, aniżeli zapewnienie pokoju w Europie.

Toteż z czysto protokolarnej wizyty wypłynąć mogą duże korzyści polityczne. Bo najbardziej gorącą przyjaźń trzeba od czasu do czasu podtrzymać i ogrzać kontaktem osobistym. Barthou udowodni, że przyjaźń Francji do Polski nie tylko jest przepojona wspomnieniami historycznymi, lecz opiera się na równości i wynika ze wspólnych interesów obu krajów i pokoju Europy. Ci zaś polscy mężowie stanu, których pewne powierzchowne wahania polityki francuskiej mogły zaskoczyć, zrozumieją, że ta polityka zawsze opierała się na zasadach, które Francja postawiła sobie po zakończeniu wojny. Francja nie jest zdania, że pewne nowe zastosowania są niemożliwe, ale rozważać je będzie tylko na szerokim tle międzynarodowym i w całkowitem porozumieniu ze swymi przyjaciółmi.

NIEMCOM, WĘGROM I BULGARJI NIE POZWOLIMY NA
ZAKŁÓCENIE ŁADU I SPOKOJU

PARYŻ, 20.4. (PAT). Omawiając znaczenie wizyty min. Titulescu w Paryżu w przeddzień wyjazdu min. Barthou do Warszawy i Pragi oraz w chwili jasnego określenia stanowiska w sprawie rozbrojenia, St. Brice stwierdza w „Journalu”, że polityka sojuszu nigdy nie znalazła lepszego wyrazu, jak właśnie w nocy francuskiej z dnia 16 b. m.

Nikt nie może powątpiewać — pisze publicysta — o szczerości pokojowych aspiracji Francji, Małej Ententy i Polski, Narody, które nie pragną niczego więcej, jak prawa i zachowania swej aktywności, chciałyby żyć w spokoju, ale podczas tego spokoju zmuszane są wytyczać wzrok i słuch, dochodzą bowiem ich uszu wezwania do rewizji traktatów i widzą zrywanie konwencji międzynarodowych.

W tych warunkach konieczność zmusza je do zacieśnienia więzów i utrzymania czujnej defensywy. Jest to najsukcesyjniejszy sposób powstrzymania wzburzonych, skupienia chwiejnych i wyrachowanych. Na tym gruncie doszło do porozumienia między ministrem Titulescu i kierownikami

polityki francuskiej. W chwili obecnej, należało dać do zrozumienia Niemcom, Węgrom i Bułgarji, że nie pozwolimy im się zakłócić spokoju i ładu.

ŻYCIORYS MINISTRA BARTHOU
Ludwik Barthou, francuski Minister Spraw Zagranicznych, członek Akademii Francuskiej, senator i prezes Rady Generalnej Departamentu Dolnych Pirenejów, urodzony jest w tymże departamencie w Oloron, 25 sierpnia 1862 r., czyli jest w 74 roku życia.

Wybrany na posła po raz pierwszy w 1889 r., został ministrem 30 maja 1894 r. z portfelem robót publicznych, 20 kwietnia 1896 wszedł do gabinetu Melina, jako Minister Spraw Wewnętrznych. Następnie był Ministrem Robót Publicznych i Poczty w gabinecie Sarriena od 14 marca 1906 r. W gabinecie Clemenceau od 25 października 1900 r. zachował tę funkcję Ministra Robót Publicznych.

W pierwszym ministerium Brianda był Ministrem Sprawiedliwości od 24 lipca 1909 r. i kiedy Briand został ponownie prezesem rady ministrów w 1913 r., Barthou objął znow tę funkcję Ministra Sprawiedliwości. Dnia 22 marca tegoż roku prezydent Poincaré zlecił mu utworzenie gabinetu, przyczem, jako prezes rady ministrów, Barthou zatrzymał również tę funkcję Ministra Oświaty. Na stanowisku

skupiał się do czasu, gdy został wybrany do rady ministrów, w której pełnił funkcję Ministra Oświaty.

Podczas wojny, w 1917 r., Barthou należał do gabinetu Poincarégo, najpierw jako minister stanu, członek komitetu wojennego, a następnie jako Minister Spraw Zagranicznych. W 1919 r. był on referentem jeneralnym komisji Izby deputowanych do zbadania traktatu pokojowego. W 1920 r. był prezesem komisji spraw zagranicznych Izby, i w gabinecie Brianda, 16 stycznia 1921 r. otrzymał tę funkcję.

Po raz trzeci powraca do Ministerium Sprawiedliwości w gabinecie Poincarégo dn. 15 stycznia 1922 r., ze specjalnym przydzieleniem spraw Alzacji i Lotaryngji. W kwietniu 1922 r. bierze Barthou udział w konferencji w Genewie, jako szef delegacji francuskiej. W październiku 1922 r. mianowany jest prezesem komisji odszkodowań.

Kiedy w lipcu 1926 r. Poincaré wraca do władzy, żąda on od Barthou ponownego objęcia teki sprawiedliwości. Toteż Barthou kierował tem Ministerium w piątym gabinecie Poincarégo i w gabinecie Brianda aż do listopada 1929 r. W rządzie Steega od grudnia 1930 do stycznia 1931 r., Barthou był znow Ministrem Wojny.

Senatorem Barthou wybrany został w lipcu 1922 r. Należał do Akademii od maja 1918 r.

W ŚWIECIE

O podróży min. Barthou

Prasa niemiecka coraz to więcej uwagi poświęca podróży Ministra Spraw Zagranicznych Francji, Barthou, do Warszawy i Pragi. Pisma berlińskie ponawiają ideę bezpośrednich rokowań niemiecko-francuskich. Wskazuje się na to, że każdej podróży francuskiej mężów stanu, którzy niechętnie podróżują, należy przypisywać nadzwyczajną doniosłość.

Pisma niemieckie są zdania, że pobyt rumuńskiego Ministra Spraw Zagranicznych Titulescu w Paryżu jest ogniwem dyplomatycznej akcji francuskiej, która chce dać nowy impuls francuskiej polityce na wschodzie. Według „Kölnische Zeitung” Titulescu swą podróżą do Paryża oszczędził ministrowi Barthou podróż do Bukaresztu, która była by uzupełnieniem jego akcji. Zdaniem tego pisma przedmiotem rozmów będzie kwestia rozbrojenia, kwestia gospodarczej i politycznej reorganizacji basenu nad dunajskiego, kwestia austriacka a wreszcie wciągnięcie Rosji sowieckiej do politycznego koncertu państw europejskich. Pismo twierdzi, że w ostatnich dniach odbywała się żywa wymiana korespondencji pomiędzy Paryżem i Pragą oraz pomiędzy Paryżem i Warszawą; wymiana korespondencji miała zapobiec różnym niespodziankom. Pisma niemieckie sądzą, że podróż ministra francuskiego Barthou miałaby być wykorzystana dla nawiązania bezpośrednich rokowań pomiędzy Francją a Niemcami, do czego Niemcy zawsze byli skłonni. Niemiecko-francuskie zbliżenie nie wzbudziłoby w Polsce zaniepokojenia.

Pisma francuskie poświęcają dużo uwagi wizycie rumuńskiego Ministra Spraw Zagranicznych, Titulescu w Paryżu i z tej okazji sympatycznie wyrażają się nie tylko o kierowniczych mężach polityki zagranicznej Małej Ententy, ale i roli, jaką blok ten odgrywa w polityce międzynarodowej, jako czynnik współpracy w Europie środkowej. Na uwagę zasługuje ciekawy głos generała de Cugnac, wybitnego publicysty wojskowo-politycznego, który już od kilku lat wskazuje na konieczność doskonale zorganizowanej współpracy swego państwa z

innymi państwami, należącymi do obozu antyrewizjonistycznego. W „La France Militaire” wyraża przekonanie, że podróż Barthou przyczyni się do rozwiania wszelkich nieporozumień, jakie cechują stosunki polsko-francuskie.

„Polacy zapewne doskonale zdają sobie sprawę z tego, — pisze francuski publicysta — co oznaczałoby dla Polski niemieckie zwycięstwo na froncie francuskim i że dlatego nie dadzą się odłączyć od Francji, Belgii i Małej Ententy. Jednolita linja państw, którym chodzi o zachowanie pokoju, jest gwarancją, że Europa nie pogrąży się w nowym chaosie. Podróż ministra Barthou ma na celu wnieść pierwsiśnek zaufania i pewnością do zaniepokojonej Europy, ma podkreślić, że istnieje sojusz francusko-polski na wypadek niemieckiego ataku. Pamiętajmy, że gdyby w lipcu 1914 jasne i zdecydowane było stanowisko Anglii, Wilhelm II nie odważyłby się na fatalny krok. Otwarcie jest najlepszą dyplomacją. Nasi sąsiedzi przygotowują wielką armię, aby za rok, czy dwa narzucić Europie swą wolę. Jeżeli jednak zobaczą przed sobą związek narodów, gotowych do wspólnej obrony, nie zaryzykują niebezpiecznego przedsięwzięcia”.

Również prasa czeska przywiązuje wielkie znaczenie do wizyty ministra Barthou w Warszawie. „Lidové Noviny” zbliżone do kół rządowych zaznaczają w swej korespondencji z Warszawy, że „tak dokładnie i wszechstronnie nie przygotowywano jeszcze żadnej oficjalnej wizyty w Warszawie. O doniosłości rozmów warszawskich świadczy fakt, że Marszałek Piłsudski odłożył swój wyjazd na południe, aby osobiście kierować rozmowami, które mają dotyczyć francusko-polskich, jak również polsko-czechosłowackich stosunków”.

W kołach czeskich sądzą, że miarodajne czynniki polskie wprawdzie na porządek dzienny rozmów warszawskich również kwestję stosunków polsko-czechosłowackich będą uzupełniać, niemniej doniosłość rozmów warszawskich.

Przyjęcie min. Barthou

Rozmowa w Belwederze w niedzielę

Spowodu przybycia do Warszawy Ministra Spraw Zagranicznych Francji p. Barthou, został już ustalony ceremoniał przyjęcia. Ceremoniał ten wzorowany ma być ściśle na sposobie, w jaki w swoim czasie przyjmowano w Paryżu p. ministra Becka, podczas jego oficjalnej wizyty. Na dworcu powitają p. Barthou szef protokołu dyplomatycznego p. Ronier i sekretarz Ministra Spraw Zagranicznych p. Debliński, minister Beck będzie natomiast obecny przy składaniu przez p. Barthou wieńca na grobie Nieznanego

Żołnierza. Wbrew pierwotnym planom rozmowa ministra Barthou z marszałkiem Piłsudskim odbędzie się już w niedzielę wieczorem.

Podobno głównymi tematami narad będą: sprawy rozbrojenia, stosunków polsko-niemieckich, stosunku do Małej Ententy oraz zagadnienia gospodarcze.

Jednocześnie rozszły się, jak dotąd, niepotwierdzone pogłoski o mającej jakoby nastąpić pożyczce francuskiej dla Polski na cele gospodarcze.

Spór o spadek między braćmi

Dzisiaj ogłoszony został wyrok w sprawie Aleksandra Zacherta, oskarżonego o przywłaszczenie sobie spadku.

Przed laty matka oskarżonego, baronowa Zachertowa, zapisała swój majątek, przedstawiający się jako biżuterja, wartości przeszło 80.000 zł., dwóm swoim synom, Aleksandrowi i Arturowi. Aleksander miał wymusić od Artura zrzeczenie się spadku jeszcze za życia matki.

Po śmierci baronowej, gdy komornik przybył do braci dla dokonania podziału, Aleksander miał nie dopuścić do tej czynności i, w ten sposób, zawładnął całą schedą spadkową.

Sąd Okręgowy, w osobie sę-

dziego Wiśniewskiego, uniewinnił jednak Aleksandra Zacherta od zarzutu przywłaszczenia spadku i oddalił powództwo cywilne Artura Zacherta.

Popularna Pielgrzymka
na ZIELONE ŚWIĘTA

do RZYMU
Pod Protektorem Jego Excelencji
Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego
17.V — 26.V 34 r.

od zł. 385.—

Polaczona ze zwiedzaniem
NEAPOLU, PADWY, WENECJI
Zapisy i informacje: Akcja Katolicka
Pelplin oraz Wagons-Lits Cook, Warszawa, Krak. Przedm. 42/44.

1200 szewców strajkuje w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC, 20.4. — W ubiegłą środę w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zatargu z szewcami w Będzinie i Dąbrowie na tle plac, która mimo, że trwała 7 godzin, nie doprowadziła do porozumienia. Pracodawcy w Będzinie i Dąbrowie nie chcą zgodzić się na cennik, obowiązujący w Sosnowcu.

W Dąbrowie np. od pary obuwią szpilkowego płaci się czeladnikowi 3.50, a czeladnicy żądają 4 zł. Trzeba dodać, że czeladnik musi pracować 12 godzin na te 3.50 zł. Ogromna ilość „chałupników”, zatrudniona przez kupców i majstrów, nie jest ubezpieczona w Kasie Chorych. Część pracowników w Będzinie zgodziła się na cennik sosnowiecki i podpisała umowę.

W czwartek w Sosnowcu skończył się dwudniowy protestacyjny strajk pracowników szewskich, którzy uchwalili płacić zapomogi na strajkujących kolegów, przyjmowane przez sekretariat związków w Sosnowcu przy ul. Jasnej nr. 26.

Strajk szewców w Będzinie, Dąbrowie i Strzemieszyczach rozszerza się na powiat olkuski i zawierciański. Strajkiem objęta jest cała gmina olkusko-siewiecka, a jak donoszą z Częstochowy, w ubiegłą środę i tam wybuchł strajk pracowników szewskich na tle ekonomicznym. Wczoraj w Zagłębiu strajkowało już ponad 1200 ludzi przyczem sytuacja pogarsza się z każdym dniem.

Proces między członkami Z.P.O.K. Blaufuksowa wygrała, Steinowa przegrała

We wrześniu r. ub. wielką sensację wywołała sprawa Marii Rodek Blaufuks przeciw Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet o 2.500 zł. tytułem odszkodowania za zwolnienie z pracy. Gdy p. Blaufuksowa sprawę wygrała została oskarżona o oszczerstwo zaraz na drugi dzień po wygraniu procesu. Sprawa w sądzie grodzkim została przeprowadzona wyjątkowo szybko, bo już w 6 dni po procesie o odszkodowanie, p. Blaufuksowa została skazana na 2 miesiące więzienia, zresztą z uchyleniem kary na mocy amnestii.

Sprawa ta znalazła epilog w Sądzie Okręgowym, gdzie była rozpatrzona spowodu apelacji wniesionej przez adw. Szumańskiego. W wyniku tej rozprawy p. Blaufuksowa uniewinniono, skazując oskarżycielkę jej Natalję Steinową, członka zarządu ZPOK, na koszt sądowy i 25 zł. odszkodowania.

Na dwa lata więzienia skazano w Poznaniu studenta Motza

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu rozpatrywano sprawę kilku młodych narodowców, których oskarżono o zamachy petardowe.

Po listopadowych wyborach do Rady Miejskiej do kilku sklepów żydowskich rzucono petardy. Będsplozie te wywoływały niebezpieczeństwo paniki wśród personelu oraz kupujących. M. in. rzucono petardę do sklepu Wohlfarta na Starym Rynku, gdzie wskutek eksplozji raniony został Wojciech Syl. Ponadto rzucono petardę do cukierni Hierschlika.

Kłótnie w rodzinie Jak z radcostwem pos. Fichny?

Przed kilku dniami w organie „Legjona Młodych” — „Państwo Pracy”, ukazała się notatka pod adresem prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR, p. Fichny, która zażądała mu, że jest on radcą prawnym w „Widzowskiej Manufakturze”, równocześnie zaś dział w związkach robotniczych i mimo uchwały partii, nie złożył funkcji radcy prawnego.

Sędziowie ustąpili z przewodnictwa komisji wyborczych

Minister sprawiedliwości wydał zarządzenie, w wyniku którego sędziowie, mianowani przewodniczącymi komisji wyborczych do rad miejskich, ustąpili z tych stanowisk.

W związku z tem w Łodzi zgłosili swe ustąpienie z głównego komitetu wyborczego przewodniczący jego, wiceprezes sądu Mo-

skwa oraz przewodniczący okręgowych komisji wyborczych w okręgach nr. 1, 3, 7 i 10. To samo nastąpi w szeregu miast województwa łódzkiego jak np. w Piotrkowie, Częstochowie, Kaliszu, Pabjanicach i t. d. wszędzie tam, gdzie sędziowie byli mianowani zarządzającymi głównych komisji wyborczych.

Tasiemcowy proces młodych narodowców

Dzisiaj w wydziale karnym czwartym Sądu Okręgowego rozpoczęła się rozprawa przeciwko działaczom narodowym oskarżonym z art. 170 k. k. o rozpowszechnianie fałszywych wieści etc. i o zakłócenie spokoju publicznego w okresie prowadzonego przez nich bojkotu księgarń żydowskich w sierpniu ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Henryk Skonecki, student Inst. Stud. Hand. i Orjent., Leon Stojanowski, b. urzędnik magistratu, Kazimierz Kowalski karany za spoliczkowanie Samuela Hirszhorna, redaktora „Naszego Przeglądu”, Zbigniew Krupowski, Narecz Brzeziński oraz członek sanacyjnej korporacji „Imperia” i związku strzeleckiego, Czesław Starzyński.

Wyżej wymienieni aresztowani byli 24 sierpnia 1933 r. W sądzie starościnskim skazano ich na areszt od tygodnia do miesiąca za zakłócenie spokoju publicznego. Ponieważ w sprawie wdał się prokurator zostali oskarżeni z art. 170 k. k. i w sądzie grodzkim XIII (Krucza 10) dnia 30. III. b. r. zostali skazani na 2 tygodnie więzienia i 50 zł. każdy oraz so-

lidarne pokrycie kosztów sądowych z wyjątkiem Kowalskiego, którego uniewinniono.

Dzisiaj sprawa trwała od 9-jej do 1-szej. Zeznawali agenci służby śledczej, przewodnik Tomasz Biedak-Rybowski, Stanisław Guzowski, Daszyński, Steimarczyk, oraz żyd Chaim Wolkowicz. Oskarżonych bronił adwokat: Jerzy Czarkowski, Bogusław Bleszyński, Mieczysław Przyjemski.

W trakcie rozprawy wyszło na jaw, że oskarżony Starzyński należy do związku strzeleckiego.

Adw. Czarkowski: — A czy należy pan do innej organizacji politycznej?

— Starzyński odmawia odpowiedzi na to pytanie. Podobno jest członkiem „Legjonu Młodych”, a niedawno ożenił się z córką naczelnika jednej z Izb Skarbowych.

Ponieważ zeznania świadków oskarżenia złożone przed miesiącem w Sądzie Grodzkim różniły się od zeznań złożonych dzisiaj — sąd sprawę przerwał, wyznaczając następny termin na 28-go b. m. w celu sprowadzenia aktów sprawy z Sądu Grodzkiego i uzgodnienia zeznań.

Spiskowcy rumuńscy planowali rządy dyktatorskie

BUKARESZT, 19.4. — Śledztwo w sprawie zamachu stanu w Rumunii wykazało, że spisek miał na celu obalenie rządów i wprowadzenie dyktatury z podpułkownikiem Precupem na czele. Dyktatura byłaby podporządkowana królowi Karolowi.

Spiskowcy zorganizowani byli prawie od trzech już lat, jednakowoż próby przewrotu nigdy im się dotąd nie udawały. Podczas przygotowanego na noc z 7 na 8

kwietnia zamachu w Bukareszcie miano stworzyć nastrój paniki, wszyscy członkowie rządu mieli zostać aresztowani w cerkwi, król zaś miał zostać zmuszony do uznania nowych rządów dyktatorskich. Równocześnie przewrót przygotowany był też w większych ośrodkach prowincjonalnych. W Bukareszcie skoncentrowano znaczne ilości broni i amunicji.